

Z gospodarską wizytą

PODCZAS POBYTU na terenie województwa legnickiego członka Sekretariatu KC PZPR, kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC tow. ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO zaszczycił on swoją wizytą również Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w towarzystwie I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii tow. STANISŁAWA CIESLIKA oraz wojewody legnickiego tow. RYSZARDA ROMANIEWICZA. Goście, podczas

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych
Nr 6 (55) Jawor, czerwiec — lipiec 1980 rok Stron 8, cena 1 zł



zwiedzania wydziałów produkcyjnych ZKiMR, interesowali się szczególnie wdrażaniem postępu technicznego i eliminacją uciążliwych prac ręcznych, rozwojem produkcji na rynek i eksport oraz warunkami socjalno-bytowymi załogi.

Po zwiedzeniu zakładu spotkali się z kierownictwem partyjno-gospodarczym. Poinformowani zostali o aktualnych problemach pracy oraz działalności politycznej i gospodarczej. W trakcie spotkania złożono im meldunek o realizacji zobowiązań eksportowych, podjętych w toku kampanii przedzjazdowej oraz o dalszych działaniach, zmierzających do zwiększenia eksportu w 1980 roku do krajów kapitalistycznych o 2 mln zł dewizowych. Zameldowano również o wywiązaniu się z postawionego przez Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Legnicy zadania skrócenia cyklu spłaty kredytu dewizowego zaciągniętego na budowę kuźni, o 6 miesięcy.

Tow. Zbigniew Zieliński złożył na ręce kierownictwa polityczno-gospodarczego i całej załogi serdeczne podziękowanie za dodatkowy wysiłek dla dobra kraju. Jednocześnie stwierdził, że poinformuje przywódcę naszej partii i narodu tow. Edwarda Gierka o dokonaniach załogi. Zapoznał również uczestników spotkania z aktualną sytuacją gospodarczą kraju oraz problemami handlu zagranicznego.

LES.

Na zdjęciu: Dostojni goście podczas zwiedzania Wydziału K-2.

Fot. B. Wudarski

ZKiMR spłacił kredyt dewizowy

Zaciągnięty w 1974 roku kredyt dewizowy na budowę Zakładów Kuzienniczych został spłacony przed terminem. W ciągu 45 miesięcy, a więc pół roku przed ustalonym terminem, wartość eksportu w pełni pokryła zaciągnięte zobowiązania dewizowe. Dodajmy, iż wielkość produkcji eksportowej do krajów kapitalistycznych osiągnęła w bieżącym roku już ponad 13 proc. ogólnej wartości produkcji, co stawia ZKiMR w rzędzie najpoważniejszych eksporterów województwa legnickiego i potentatów w tej dziedzinie w Zjednoczeniu „Agromet”.

Począwszy od 10 czerwca br. ZKiMR wzbogacała produkcją eksportową nasz kraj w cenne dewizy. Przedterminowa spłata kredytu dewizowego została oceniona przez najwyższe władze polityczno-gospodarcze jako poważny sukces młodej i pełnej zaangażowania załogi.

Znamy laureatów plebiscytu „PF”

Najlepsi absolwenci szkół - młodzi pracownicy ZKiMR

PODCZAS UROCZYSTOŚCI zakończenia roku szkolnego w przyzakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej ogłoszone zostały ostateczne wyniki plebiscytu o tytuł „Najlepszego absolwenta szkoły zawodowej”, któremu patronowała redakcja „Przeglądu Fabrycznego”. Przypomnijmy, iż wspólnie z przedstawicielami dyrekcji przedsiębiorstwa, Rady Zakładowej, Zarządu Zakładowego ZSMR, mistrzem ds. adaptacji i bezpośrednimi przełożonymi absolwentów wybieraliśmy spośród nich najlepszych, tj. takich, którzy zaraz po ukończeniu w ubiegłym roku szkoły podjęli swoją pierwszą w życiu pracę zawodową, w jej trakcie potrafili w pełni wykorzystać zdobytą podczas nauki wiedzę i umiejętności, a swoim zdyscyplinowaniem oraz aktywnością społeczną stanowili wzór dla innych.

Po zapoznaniu się z ogólnymi ocenami poszczególnych absolwentów, które ujęte zostały w specjalnie sporządzonej na tę okazję ankiecie, komisja konkursowa ustaliła, iż pierwsze miejsce i nagrodę w wysokości 3000 złotych zdobył tokarz z Wydziału W-5 ZBIGNIEW ROKOSZ. Uzyskał on w plebiscycie aż 58 punktów na 60 możliwych do zdobycia. Jego przełożeni uznali więc, iż prezentuje cechy

charakteru bliskie wymaganiom, stawianym przez nich młodym pracownikom. Niwiele ustępowała mu zdobywczyń drugiego miejsca, zatrudniona jako kowal przy kowarkach w Wydziale K-3 ELŻBIETA CZEKIRDA. W jej przypadku kierownictwo wydziału podkreślało wysokie kwalifikacje zawodowe i ich wykorzystanie oraz umiejętność organizowania sobie pracy. Trzecie miejsce i nagrodę w wysokości 1000 złotych przyznała LESŁAWOWI STARZYŃSKIEMU. Będąc tokarzem w Wydziale Remontowym dał się poznać w przeciągu krótkiego, bo zaledwie dwunastomiesięcznego czasu pracy jako doskonały fachowiec, znający bardzo dobrze teorię i z powodzeniem wykorzystujący wyniesioną ze szkoły wiedzę w codziennej praktyce. Stale wysoka jakość pracy, bezbrakowa produkcja — tak najkrócej można określić wg oceny kolektywu wydziałowego jego sylwetkę.

Sześć wyróżnień w konkursie i związanych z tym nagród książkowych otrzymali absolwenci, którzy zajęli miejsca od czwartego do dziewiątego. Są to: kowal z Wydziału K-2 RYSZARD SLIWINSKI, ślusarz z warsztatów Centralnego Laboratorium JAROSŁAW WASILKOWSKI, tokarz z Działu U-

trzymań Ruchu Kuźni RYSZARD TOŁYŻ, frezer z Wydziału M-2 BOGDAN CZERW, jego kolega z wydziału ARKADIUSZ MAJCZAK oraz kowal z Wydziału K-2 KRZYSZTOF ANTOSZCZAK. Specjalną nagrodę w wysokości 2000 zł otrzymał na wniosek komisji konkursowej absolwent OHP, tokarz z gniazda kotłowni EDWARD BOJCZUK. Jak podkreślono w protokole, jego wyjątkowa pracowitość i wysokie umiejętności fachowe stawiają go wśród najlepszych tokarzy Wydziału W-5, o znacznie starszym stażu i o wiele bogatszym doświadczeniu zawodowym.

Konkurs został rozstrzygnięty, a najlepsi absolwenci otrzymali nagrody ufundowane przez dyrekcję zakładu. Przeglądając poszczególne arkusze ocen, nasunęło się nam kilka refleksji. Dedykujemy je tym wszystkim, którzy w tym roku, po ukończeniu szkół zawodowych, podejmą pracę w ZKiMR. To ich właśnie już za rok będziemy wspólnie z bezpośrednimi przełożonymi oceniać. Warto więc, aby zwrócili uwagę na cechy, a raczej ich niedostatek, które w końcowym obrachunku zadecydowały o zajęciu miejsc w plebiscycie.

Niewielu z ocenianych uzyskało

(Dokończenie na str. 2)



Najlepsi mistrzowie w plebiscycie ZSMP

ROZSTRZYGNIETY został plebiscyt na „Najlepszego Mistrza Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży”, zorganizowany przez Zarząd Zakładowy ZSMP przy ZKiMR po raz dwunasty. Zgłoszono do niego 88 mistrzów, kierowników, brygadystów oraz innych pracowników i doświadczonych fachowców, którzy, chociaż nie pełnią funkcji kierowniczych, służyli młodzieży z racji wykonywanych obowiązków pomocą i radą, przekazując jej najlepsze swoje doświadczenia zawodowe, udzielając pomocy w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych oraz ucząc szacunku do pracy, poszanowania mienia społecznego, sumienia i odpowiedzialności.

W pierwszym etapie plebiscytu, prze prowadzonego w 10 wydziałach produkcyjnych, wzięło udział w głosowaniu 1070 pracowników w wieku do lat 30. Podczas tego etapu wybrano najlepszych mistrzów i brygadystów w poszczególnych wydziałach.

W kolejnym etapie międzywydziałowym komisje przyznały 4 tytuły „Najlepszego Mistrza, Nauczyciela i Wychowawcy Młodzieży”. Laureatem plebiscytu za 1979 rok w Zespole Wydziałów Kuźni został wybrany mistrz z Wydz. K-2 WŁADYSŁAW OGRODNICZAK i mistrz z Wydziału K-3 ZDZISŁAW BŁASZCZYK.

W Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych laureatem został mistrz Wydz. W-5 STANISŁAW ZAPASNIK, a wy-

różniono mistrzów RYSZARDA RYB-CZYŃSKIEGO z Wydziału W-1 i JERZEGO GRZYWE z Wydziału Monta-żu.

Laureatem w Zespole Wydziałów Matrycowni został po raz drugi z rzędu brygadysta Wydziału M-2 JÓZEF CZWARTEK. Wyróżniono tu także to-ka-rza EUGENIUSZA WŁODARCZYKA i mistrza Wydz. M-3 ZDZISŁAWA PYZ-NARA. Najlepszym mistrzem w Za-sadniczej Szkole Zawodowej został TEODOR DADAS, a wyróżniono JÓ-ZEFA HRANKOWSKIEGO i WIE-SŁAWA KAPRZYKA.

Uroczyste podsumowanie tego plebiscytu odbyło się w Klubie Technika 7 czerwca br. Najlepszym mistrzom, nauczycielom i pracownikom wręczo-no nagrody rzeczowe, upominki, od-znaki i dyplomy. W uroczystości tej udział wzięli: sekretarz KZ PZPR tow. MARIAN LASSOTA, przewodniczący ZM ZSMP w Jaworze tow. MAREK ZIELIŃSKI i tow. WŁADYSŁAW GAZ-DĄ.

Wszystkim laureatom i wyróżnio-nym w 12 plebiscycie składamy gra-tulacje i słowa uznania za duży wkład pracy z młodzieżą i życzymy dalszych sukcesów w pracy zawodowej.

Na zdjęciu: Sekretarz KZ PZPR tow. MARIAN LASSOTA wręcza laureato-wi plebiscytu w Zespole Wydziału Matrycowni JÓZEFOWI CZWARTKOWI Odznakę „Najlepszego Mistrza i Wy-chowawcy Młodzieży”.

Fot. B. Wudarski

II miejsce w Zjednoczeniu

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rol-nicznych „AGROMET” dokonało oceny wyników współzawodnictwa o tytuł najaktywniejszego działu wynalazczości i ochrony własności przemysłowej za

1979 rok. Spośród 20 zakładów Zjedno-czenia ZKiMR w Jaworze zdobyli 27 punktów i zajęli II miejsce w kon-kursie.

W związku z tym Dział Wynalazczo-sci ZKiMR otrzymał dyplom uznania wraz z gratulacjami za zdobycie tak zaszczytnego miejsca w działalności no-watorskiej w przemyśle maszyn rolni-czych. MIECZYSLAW GRAŁA



W dniach 30 maja i 1 czerwca br. trzyosobowa reprezentacja ZKiMR uczestniczyła w XIII Marszu Patrolo-wym Szlakiem Walk Partyzanckich w Puszczy Kampinoskiej. W jej skład wchodził: RYSZARD RYBCZYŃSKI, STANISŁAW BUCZYŃSKI i JERZY PRYMAS.

Poleceniem służbowym z 30 maja br. dyrektor naczelny ZKiMR zobowi-ązał poszczególne komórki do usu-nięcia uchybień, stwierdzonych w trak-cie wiosennego przeglądu warunków pracy. Zdecydowana większość zadań przypada na służby Gł. Mechanika oraz Gł. Energetyka i związana jest z po-prawą komfortu pracy na wyszczególnionych w harmonogramie stanowis-kach.

W programie poprawy efektywno-sci gospodarowania paliwami i sma-rami z 2 czerwca br. ujęto m. in. za-kupienie dwóch ruchomych stacji pa-liw z dystrybutorami. Poleca się w nim także zaostreżenie kryteria celowo-sci korzystania z pojazdów samocho-dowych na trasach o dogodnej komu-nikacji publicznej oraz przestrzegać za-sady, aby każdorazowo zapisy w kar-

tach, potwierdzane przez dysponentów pojazdów, akceptowali ich bezpośred-ni przełożeni.

Na placu budowy tzw. bloku ro-tacyjnego trwa montaż ścian parteru. Ukończono już stan surowy hydroforo-wni, która obsługiwać będzie osiedle przy ulicy Piastowskiej i przedszkole.

13 czerwca br. odbyło się spo-ka-nie nowo wybranych, oddziałowych społecznych inspektorów pracy z in-spektorem pracy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców. Mówiono m. in. o potrzebie objęcia szczególną opieką młodych pracow-ników, rozpoczynających start zawodo-wy, wśród których najczęściej zdarza-ją się wypadki.

Od 6 czerwca br. funkcję kiero-nika magazynu oduwek pełni ZDZI-SŁAW ARMATYS.

30 czerwca br. utworzono maga-zyn pojemników i opakowań, podleg-ły Działowi Gospodarki Materiałowej. Jego kierownikiem mianowano JANU-SZA DEBSKIEGO.

W początkach lipca br. zakładowi budowlani otrzymają dokumentację techniczną i rozpoczną adaptację po-mieszczeń byłej szkoły przyzakładowej przy ulicy Armii Radzieckiej na fa-bryczny żłobek.

Z inicjatywy organizacji partyjnej konstruktorzy i technolodzy ZKiMR rozpoczęli prace nad przystawką do kombajnów zbożowych. Chwyta-cz plew, zamontowany do „bizonów”, za-pobiegnie stracie cennego komponentu pasz.

Trwają starania o zakup kolejnej frezarko-koparki produkcji szwajcar-skiej. Zgodnie z zamówieniem nadej-dzie ona do ZKiMR pod koniec bie-żącego roku.

Rajdy i wycieczki z Automobilklubu

Na zebraniu Koła Automobilklubu „Zagłębie Miedziowe” został wybrany nowy zarząd w składzie: przewodni-czący ZENON BUCZYŃSKI, sekretarz TERESA GĘBACKA, skarbnik ANNA WICZEWSKA, członek STANISŁAW WICZEWSKI oraz gospodarz sprzętu ROMUALD WINIARSKI. Koło liczy obecnie 82 członków. Należą do niego również pracownicy innych zakładów. Zarząd opracował plan pracy na 1980 rok w oparciu o propozycje zgłoszone przez członków klubu na zebraniu wy-borczym. Ujęto w nim m. in. następu-jące zadania: przeprowadzenie 3 raj-dów turystyczno-krajoznawczych, zo-rganizowanie 3 wycieczek, zabezpiecze-nie zakupu talonów benzynowych przy wyjazdach zagranicznych oraz zakupie-nie 3 przyczep bagażowych do samo-chodów fiat 126p.

Automobilklub jest masową organiza-cją, powołaną w celu popularyzowania i organizowania sportu i turystyki sa-mochodowej oraz prowadzenia akcji, zmierzającej do rozwoju motoryzacji. Władze Automobilklubu to: walne ze-

branie członków, zarząd, prezydium za-rządu, komisja rewizyjna oraz sąd ko-leżeński. Pełnienie funkcji we władzach Automobilklubu jest społeczna. Kaden-cja trwa cztery lata.

Korzyści płynące z przynależności do Automobilklubu to różnorodne świadczenia bezpłatne, jak: pomoc drogowa w drodze z wyłączeniem kosztów ma-teriałów i części zamiennej zużytych do naprawy pojazdu w promieniu 25 km, pomoc drogowa za granicą udzie-lana w ramach Międzynarodowej Fe-deracji Automobilklubów (FIA), moż-ność kupna kempingowego karnetu za-granicznego. Ponadto członkowie mogą korzystać z usług w stacjach PZM i Automobilklubów ze zniżką 15 proc. z wyłączeniem kosztu części zamien-nych i materiałów (w granicach nie przekraczających jednorazowo 1000 zł za robociznę), z parkowania na par-kingach strzeżonych PZM i Automobil-klubów ze zniżką 25 proc. w opłatach oraz z wielu innych świadczeń, które ujęte są w statucie.

Z. BUCZYŃSKI

Najlepsi absolwenci szkół - młodzi pracownicy ZKiMR

(Dokończenie ze str. 1)

wysokie noty za taką zaletę cha-rakteru którą nazwalismy „zainte-resowaniem i udziałem w pracach społecznych”. Najczęściej przeło-żeni określali ją na „czwórkę”. Oz-naczało to, iż dany podwładny chętnie w nich uczestniczył pod wa-runkiem, że ktoś wystąpi z taką inicjatywą. Tylko w trzech przy-padkach zdarzyło się, iż młody pra-cownik z własnej inicjatywy po-dejmował się czynów produkcyj-nych, sam ich szukał.

Niektórzy z ocenianych pogrze-bali swoje szanse na zajęcie czo-łowych lokat, uzyskując niskie o-ceny za dyscyplinę pracy, stosunek do przełożonych oraz brak zarad-ności. Po prostu poziom wiedzy fa-chowej, reprezentowany przez u-biegłorocznych absolwentów, był tak wyrównany, iż o ostatecznej kolejności decydowały punkty, stracone za nierespektowanie pole-ceń mistrzów i kierowników, za naruszenie formalnej dyscypliny pracy lub nieterminowe wykony-wanie powierzonych zadań. Z pew-nym zdziwieniem dowiedzieliśmy się, iż celują w tym, niestety, dzie-wczęta. Stąd też tylko jedna z nich znalazła się wśród dziesięciu naj-

lepszych. Jak się więc okazało, nie wystarczą tylko wysokie umiejęt-ności fachowe, aby w opinii ko-lektywów wydziałowych zasłużyć na miano dobrego robotnika. Do-dajmy w tym miejscu, iż tylko ta-cy właśnie pracownicy mogą li-czyć na awans i związane z nim przywileje.

Za rok, podczas uroczystości za-kończenia roku szkolnego, pozna-my nazwiska kolejnych laureatów plebiscytu, któremu patronuje na-sza redakcja. Kto zajmie czołowe lokaty? Tego jeszcze nie wiemy. Wiemy natomiast, że na pewno za-decyduje o tym solidna i rzetelna praca, uczciwe wywiązywanie się z nałożonych obowiązków. Będziemy odwiedzać poszczególne wydziały, w których podejmą pracę tegorocz-ni absolwenci. W kolejnych nume-rach pisma informować będziemy o postępach w ich pracy, o kłopo-tach związanych z adaptacją w no-wych, jakże odmiennych od szkol-nych warunkach zakładu pracy. Sądźmy, iż przykład kolegów, któ-rzy w tym roku otrzymali nagro-dy w konkursie o tytuł „Najlep-szego absolwenta szkoły zawodo-wej”, podziała mobilizująco na ich młodszych kolegów.

RYSZARD TRZEŚNIEWSKI



6 maja br. odbyła się narada z sekretarzami OOP, w której zgodnie z przyjętą zasadą, wzięli udział kie-rownicy wydziałów i zespołów. Po wy-słuchaniu informacji o realizacji za-dań społeczno-gospodarczych za 4 mie-siące br. przyjęto wiele konkretnych wniosków, mających na celu usunie-cie powstałych nieprawidłowości.

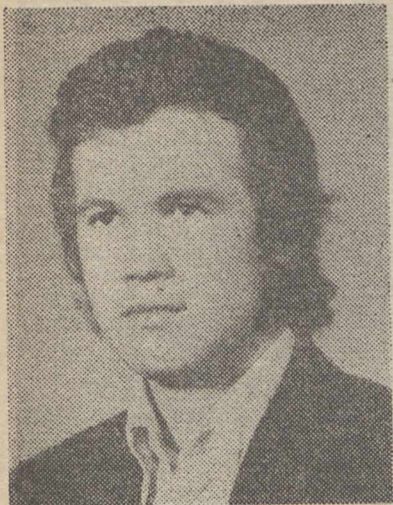
16 maja 1980 r. na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR dokonano ocen: realizacji zadań społeczno-gospodarczych za 4 miesiące br., gospodarki energią elektryczną w zakładzie, przygotowania przebiegu i efektów przeglądu zapasów materiało-wych oraz obchodów Święta Pracy. W czasie posiedzenia zapoznano się także z informacją o pracy instancji z aktywnym polityczno-gospodarczym i społecznym.

20 maja br. na kolejnej naradzie informacyjno-szkoleniowej z 1 sekre-tarzami OOP omówiono efekty czynu partyjnego. Pozostała część narady po-swiecona była pracy wewnątrzpartyj-nej.

Na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR, odbytym 23 maja br., powoła-no nowy zespół problemowy ds. kon-troli wdrażania uchwał i wniosków. W związku z tym dotychczasowy ze-spół ds. skarg i wniosków przemiano-wano na zespół ds. skarg i zażaleń, normując jednocześnie zakres jego

pracy i kompetencji. W kolejnym punk-cie przyjęto program działań wewnątrz-partyjnych, zmierzających do umac-niania organizacji partyjnych w świet-le Uchwały VIII Zjazdu PZPR. W dal-szej części posiedzenia Egzekutywa do-konała oceny pracy oddziałowych or-ganizacji partyjnych nr 3, 9, 10 i 11 oraz wysłuchała informacji o gospoda-rowaniu czasem pracy urzędników i lu-dzi w Zespole Wydziałów Kuźni. W czasie posiedzenia przyjęto w poczet kandydatów PZPR twórcy: SŁA-WOMIRA WITKA, JANINĘ WESOŁO-WSKĄ i KRYSZYNĘ NAUMOWICZ. Natomiast w szeregi członków partii przeszerzowani zostali tow. tow. LE-ONARD WASILKOWSKI, MAREK STELMACH i ZDZISŁAW BRYNDZIEJ.

31 maja 1980 r. odbyło się posie-dzenie Egzekutywy Komitetu Zakłado-wego, poświęcone konsultacji Wytycz-nych KC PZPR w sprawie dalszego rozwoju i doskonalenia ochrony zdro-wia społeczeństwa. W posiedzeniu u-dział wzięli: 1 sekretarz KM PZPR w Jaworze JÓZEF MOKRZYCKI, kierow-nik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Legnicy tow. STEFAN JAN-KOWSKI, lekarz wojewódzki tow. MACIEJ MURKOWSKI, przedstawicie-le dyrekcji Zespołu Opieki Zdrowot-nej i zakładowej służby zdrowia oraz aktywni partyjno-związkowi ZKiMR. W wyniku posiedzenia ustalono koniecz-ność opracowania zakładowego progra-mu ochrony zdrowia załogi.



Władysław Pytka

JEST JEDNYM z dwóch byłych junaków Ochotniczego Hufca Pracy, jaki utworzono w początkowym okresie budowy nowej kuźni. Tym drugim jest kolega WŁADYSŁAW PYTKA — EUGENIUSZ ZDUNEK. Obaj przyjechali do Jawora z Lubelskiego, kiedy przeczytali w gazecie, iż buduje się tu kuźnia i organizuje OHP. Już wtedy byli kolegami, mieszkali po sąsiedzku, przez młodzież. Tak więc w 1975 roku trafili do OHP w Roztoce i jakiś czas pracowali przy budowie nowej kuźni, oddelegowani okresowo do Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1. Równocześnie uczyli się nowych zawodów.

Obecnie Władysław Pytka pracuje jako kowal przy obsłudze pras. W tym samym wydziale zatrudniony jest również Eugeniusz Zdunek, tyle tylko, że na innej zmianie. Nadal pracują niemal razem, choć koledzy z OHP gdzieś

się rozjechali. Sam Władysław Pytka też przez pewien okres myślał o powrocie w rodzinne strony, bo tu już rodzina i dziecko, a warunków mieszkaniowych nie miał odpowiednich. Ba, nawet jeden z innych zakładów w Jaworze oferował mu pracę i mieszkanie, ale ZKiMR pośpieszyli się i dali przydział. Obecnie więc mieszka już w spółdzielczym M-3. Ostatecznie przesądziło to jego rozterki.

— Pracuje mi się bardzo dobrze — mówi Władysław Pytka. — Nikt na mnie nie narzeka, robota idzie mi dość szybko, nie więc dziwnego, że zarobki kształtują się na poziomie 7 i więcej tysięcy złotych, a bywa że osiągają nawet 9 tys. zł. Niemal od początku kuje ten sam rodzaj odkuwek — korby do rowerów, obsługując tę samą prasę. Czynności opanowałem więc znakomicie, choć czasami wykonywanie wciąż tych samych operacji wydaje mi się nudne.

To, że jest znakomitym kowalem, potwierdza również fakt, iż został niedawno uznany za najlepszego pracownika i kolegę miesiąca, otrzymując odpowiednią nagrodę. Zdecydowało o tym również jego zaangażowanie społeczne. Wcześniej bowiem wyróżniony został za udział w realizacji czynu na 35-lecie PRL. Do partii należy od 1978 roku. Ostatnio zaś wybrany został mężem zaufania Związku Zawodowego Metalowców przy Wydziale Pras, w którym pracuje. Reprezentuje więc interesy zatrudnionej tu załogi, musi dbać o sprawiedliwy rozdział wielu świadczeń socjalnych, w tym także czasów, a miejsce jest mniej niż chętnych.

(z)



Problemy mechaników

PO UKOŃCZENIU zasadniczej zawodowej szkoły metalowej w 1957 roku EUGENIUSZ GÓRANOWSKI rozpoczął pracę jako ślusarz w Wagonowni PKP w Wałbrzychu. Po 5 latach, z powodu przeniesienia zakładu do Jaworzyny Śląskiej, przeszedł do pracy w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Był w nim zatrudniony przez 11 lat. Równocześnie nadal kształcił się. Najpierw skończył technikum, a potem rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym wałbrzyskiej filii Politechniki Wrocławskiej. Ukończył je w 1973 roku. W MPK przeszedł przez wiele stanowisk. Rozpoczął jako ślusarz, a kończył pracę jako kierownik warsztatów w przyzakładowej szkole zawodowej. Prowadził także zajęcia teoretyczne, ucząc zawodu przyszłych kierowników-mechaników.

W 1973 roku poprosił o przeniesienie do Zakładów Kuzienniczych w Jaworze. Kierował się ciekawszą pracą, możliwością poznania nowoczesnej technologii i unikalnych maszyn. Przez dwa lata zatrudniony był na stanowisku technologa specjalisty do obróbki plastycznej. Zajmował się wtedy przygotowaniem produkcji przez nową kuźnię. Następnie został kierownikiem Biura Konstrukcyjnego Urządzeń Nietypowych. Wraz z podległymi konstruktorami opracowywał różne urządzenia, w tym m. in. służące do transportu technologicznego, jak przenośniki łańcuchowe i taśmowe, niezbędne w procesie produkcyjnym, które z różnych powodów nie zostały uwzględnione wcześniej przez projektantów nowej kuźni. Do obowiązków jego zespołu należało także przygotowywanie mniej złożonych projektów budowlanych i kosztorysów. Pod koniec 1973 roku biuro, po spełnieniu swoich zadań, zostało rozwiązane, a Eugeniusz Góranowski został przeniesiony na stanowisko zastępcy głównego mechanika.

Jest też aktywnym działaczem społecznym. Do PZPR należy od 1964 roku. Ostatnio powołany został do tzw. zespołu pozamiedziowego przy Wydziale Ekonomicznym Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy. Dużo czasu poświęca pracy w Stowarzyszeniu Inżynierów Mechaników Polskich. Obecnie jest przewodniczącym koła zakładowego tej organizacji oraz członkiem zarządu oddziału Wojewódzkiego SIMP w Legnicy. Koło przy ZKiMR należy do najliczniejszych w województwie, zrzeszając 180 członków. Bogaty jest też program działań, którego realizacja wymagać będzie sporo wysiłku. Do ostatnich, naj-

NASZE

SYLWETKI

NAUKĘ W SZKOLE przyzakładowej rozpoczął w 1971 roku. Po trzech latach zdobył zawód frezera i podjął pracę w fabryce. Skierowany został do produkcji w wydziale W-5. Ta robota nie pociągała go jednak. W ostatniej klasie szkoły zawodowej odbywał bowiem praktykę w narzędziowni i dużo się wtedy nauczył. Starał się więc o przeniesienie do narzędziowni, co po trzech miesiącach udało mu się, m. in. dzięki pomocy STANISŁAWA STODÓŁKI. Po roku, w związku z połączeniem starej fabryki z nową kuźnią, przeszedł wraz z innymi narzędziowcami do matrycowni. Pracuje tu w Wydziale M-2 jako frezer.

Oczywiście, pierwsze lata pracy, jak wspomina Jerzy Żukiewicz, to dalsza, praktyczna nauka zawodu, poznawanie wielu jego szczegółów i zawiłości. W zdobywaniu fachowych umiejętności szczególnie pomogli mu współpracownicy WIEŚLAW ARAUCZAK, JÓZEF HUNCIK i ADOLF WITKOWSKI oraz kierownik wydziału STANISŁAW ZIEMBOWICZ. W rezultacie doskonale wciągnął się do powierzonej mu roboty, poznał na niej, tak że daje mu ona pełną satysfakcję.

— Roboty mamy dużo — mówi Jerzy Żukiewicz. — Wykonujemy nowe stemple, grawury na nich, okrojniki i inne sprzyrzadowanie dla Wydziału K-2, regenerujemy równocześnie stare części. Szczególnie regeneracja jest bardzo uciążliwa, bo najpierw spawacze napawają częściowo zużyte matryce i potem na nowo trzeba wykonywać grawury. Choć roboty przy



Jerzy Żukiewicz

tym sporo, to jednak regeneracja opłaca się zakładowi w porównaniu z wykonywaniem nowych części. W wydziale jest nas tylko 3 frezerów, w związku z czym zajęć nie brakuje. Właśnie taka praca była moim celem. Chcę więc nadal podnosić swoje kwalifikacje. We wrześniu br. zamierzam podjąć dalszą naukę w Technikum Mechanicznym na kierunku obróbki skrawaniem. Zarobki mamy dość możliwe.

Do ZSMP należy od 1976 roku, a obecnie jest kandydatem partii. W latach 1977—79 odbywał czynną służbę wojskową. Najważniejszy problem to sprawa mieszkaniowa. Jest wprawdzie członkiem spółdzielni od 1977 roku, ale kolejka w niej jest długa. Liczy więc na początek na mieszkanie w budynku rotacyjnym, wznoszonym właśnie przez ZKiMR, a sam chce zaangażować się do roboty przy budowie domu pod patronatem ZSMP.

(z)

ważniejszych działach SIMP należy zaliczyć organizację narad, wystaw i innych imprez w ramach Legnickich Dni Techniki, opracowanie i wygłoszenie referatów o tematyce związanej z zakładem oraz współudział w zorganizowaniu konferencji kuzienników na szczeblu krajowym.

— Praca na moim obecnym stanowisku — mówi inż. Eugeniusz Góranowski — jest, z uwagi na jej charakter, trudna i wyczerpująca. Odpowiadam głównie za zabezpieczenie maszyn i urządzeń w części zamienne, co w ostatnim okresie jest zajęciem szczególnie kłopotliwym. Brak dokumentacji wykonawczej na części do maszyn sprowadzonych z Anglii, jak prasy kuziennicze, okroje, kuźniarki i kowarki, powoduje dodatkowe trudności. Nie została ona zakupiona, gdyż wymagałaby dodatkowych wydatków dewizowych. Obecnie taką dokumentację można odtworzyć tylko podczas pierwszego remontu lub gdy nastąpi awaria, a jest to już o wiele za późno, aby w porę zaopatrzyć maszynę np. w nowe łożyska. Trzeba najpierw wykonać dokumentację, co przy zużyciu tych części nie jest proste, a następnie same części zamienne. Zajmuje to sporo czasu i przedłuża remont.

Na trudność, z jakimi obecnie borykamy się, duży wpływ ma sytuacja w zaopatrzeniu rynku krajowego w części zamienne. Odczuwa się m. in. brak łożysk, pasków klinowych, uszczelnień różnego typu itp. Duże problemy mamy z zapewnieniem takich urządzeń, jak przenośniki transportowe. Aby otrzymać np. łańcuchy do nich, interweniuje w jednostkach nadrzędnych, a nawet w odpowiednim departamencie ministerstwa. Są kłopoty z zapewnieniem ZKiMR niezbędnych odlewów, gdyż ze względu na ich krótkie serie, często wprost jednostkowe zamówienia, odpowiednie zakłady nie chcą podjąć się ich wykonania. Tymczasem maszyny, szczególnie do obróbki plastycznej, wymagają po kilkuletniej eksploatacji średnich remontów. Typowym, najczęściej powtarzającym się uszkodzeniem ulegają np. w prasach spręża i czoły wałów mimośrodowych. W kowarkach częściej regeneracji wymagają głowice, a wymieniane na nowe — łożyska. W związku z tą sytuacją podejmujemy działania, aby problemy te rozwiązywać własnymi siłami lub we współpracy z innymi zakładami, instytutami naukowymi i uczelniami, np. z Politechniką Wrocławską. W ten sposób rozwiązaliśmy sprawę regeneracji starych i wykonania nowych tarcz i plast sprężowych oraz regenerację wałów mimośrodowych do pras o nacisku 1000 ton poprzez napawanie plazmowe. Pomimo sporych trudności w ułożeniu produkcji odlewów i tzw. odkuwek swobodnych, dzięki dużemu zaangażowaniu kierownictwa zakładu, zdołaliśmy ułożyć zamówienia na najbardziej potrzebne półfabrykaty do produkcji części zamiennych, które wykonujemy następnie w naszym zakładzie lub w innych w ramach kooperacji.

— Podstawowe moje zadanie, tj. zapewnienie zakładowi odpowiednich części zamiennych do maszyn i urządzeń produkcyjnych, nie wyklucza mojej odpowiedzialności za organizację pracy w całym dziale. Pomimo szczupłej załogi Działu Głównego Mechanika w stosunku do potrzeb, dzięki dużej fachowości i zaangażowaniu ludzi, staramy się rozwiązywać występujące problemy w miarę szybko i w ten sposób przyczyniać do realizacji planów produkcyjnych przez cały zakład. Martwi nas jednak przedłużający się termin oddania do naszej dyspozycji nowych warsztatów remontowych. Brak odpowiedniej bazy przysparza nam dodatkowych trudności. Można stwierdzić, że pracujemy w bardzo trudnych warunkach, często w skłębionych prowizorkach. Dlatego też z niecierpliwością czekamy na nową bazę, zwłaszcza że zaczynają nadchodzić ciężkie mrazy, których jednak z braku fundamentów nie ma ich gdzie za-

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

Roboty w gnieździe kołnierzy?

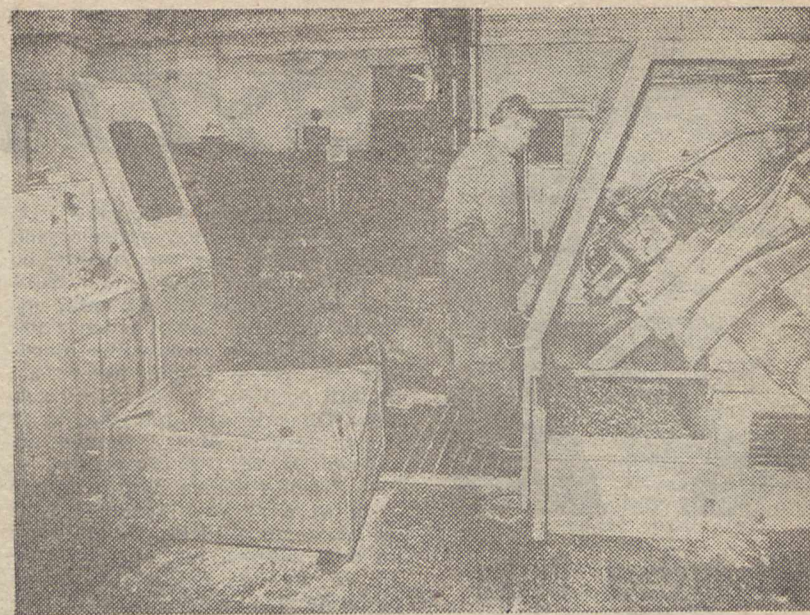
Naszych czytelników zastanowiły zapewne zmiany w ustawieniu maszyn w gnieździe Wydziału W-5. Spieszymy więc wyjaśnić, w jakim celu je poczyniono.

Z informacji otrzymanych w Biurze Głównego Technologa wynika, iż stanowią one etap na drodze do automatyzacji prac, związanych z obróbką wiertową kołnierzy. Automatyzacja ta polegać będzie na zastąpieniu ludzi, wykonujących monotonne i uciążliwe czynności, przez nowoczesne roboty przemysłowe.

Pierwszy etap to wprowadzenie obsługi wielostanowiskowej przy obrabianiu sterowanych numerycznie. Poprzez odpowiednie ustawienie parami naprzeciw siebie jeden operator będzie mógł obsługiwać jednocześnie dwie takie maszyny. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż w ten sposób złagodzono zostanie niedostatek rąk do pracy.

W drugim etapie, jak się planuje, rolę operatorów przy obrabianiu przejmą automaty, np. polskiej produkcji roboty przemysłowe PRO-30. Jakich czynności potrafią one wykonywać? Na podstawie specjalnie przygotowanego programu podejmą z podajnika detale, w tym przypadku kołnierze, włożą go do uchwytu tokarki, następnie zdejmą już obrabiony i odłożą do pojemnika z gotowymi wyrobami, i to bez oznak zmęczenia, bądź przerw na papierosa czy śniadanie!

Zakładowi specjaliści od techniki czynią już wstępne pomiary, dobierając typ robota przemysłowego do konkretnych warunków pracy w gnieździe kołnierzy. Od trafności ich decyzji zależać będzie, czy urządzenia te sprawdzą się w roli wykreślaczy i ustawiaczy, od ich rzetelności i kultury technicznej. Automatyzacja wyznacza bowiem nie tylko wyższy etap rozwoju przemysłowego, ale przede wszystkim diametralną zmianę w nawykach i sposobie myślenia.



Na zdjęciu: Przetawione automaty tokarskie — pierwszy etap zmian w gnieździe kołnierzy.

Fot. B. Wudarski

Śladami naszych artykułów

Jeszcze o jakości maszyn rolniczych

PRZED DWOMA MIESIĄCAMI pisaliśmy na łamach „Przeglądu” o analizie jakości narzędzi i maszyn rolniczych, produkowanych przez ZKIMR. W artykule tym, wśród uwag pod adresem produkcji, zawarte było również stwierdzenie, że dalsze podnoszenie jakości wyrobów fabryki leży w interesie nas wszystkich. Nie był to i nie jest slogan. Stwierdzenie to wynika bowiem z charakteru produkcji przedsiębiorstwa i z zadań jakie musi wykonać w użytkownikach.

Wszyscy dobrze wiedzą, że produkowane przez ZKIMR między innymi piekarki i obspynki należą do narzędzi pielęgnacyjnych, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak ważne zadanie mają do spełnienia w rolnictwie. Produkowane w Jaworze narzędzia pracują w najważniejszym okresie wzrostu i rozwoju roślin uprawnych i od jakości ich pracy w dużej mierze zależy wysokość i jakość plonów, ale nie tylko. Zależą od nich także koszty danej uprawy.

Jest rzeczą oczywistą, że jakość pracy narzędzi pielęgnacyjnych zależy od wielu czynników, z których najważniejszym jest jednak jakość ich samych. W okresie paru ostatnich lat ulepszył się proces konstruowania i produkowania narzędzi i maszyn specjalistycznych, również o dużych, a nawet bardzo dużych wydajnościach, eksploatowanych często tylko przez kilka lub kilkanaście dni w roku. Najlepszy przykład stanowią ZKIMR, które produkują już piekarki nie tylko 6-ale i 12-zędowe. Zwiększyły także wydajność obspynków. Nietrudno zatem przewidzieć, co może się dziać, jeśli narzędzia to będą miały niską wydajność. Straty w rolnictwie, zupełnie niepotrzebne, będą duże, w dodatku z reguły nie do odrobienia.

Straty takie może powodować na przykład niestabilne spalanie. Złe przetopione spoiny lub o zmniejszonym przekroju przedniej czy tylnej wytrzymałości i spowodują przerwę w pracy. Trzeba tutaj podkreślić, że przerwy w pracy narzędzi pielęgnacyjnych, spowodowane awariami, występują w czasie najbardziej niekorzystnym, bo akurat wtedy, kiedy trzeba niszczyć szybko rosnące chwasty lub zaskorupienie gleby. Czas leży się wówczas dosłownie na godzinę.

Dziwny jest i denerwujący niejednokrotnie, że coś drogiego, albo że nie można czegoś kupić. Skłonił nas do tego wedy obarczać winą wszystkich, tylko nie samych siebie. Produkowane przez fabrykę narzędzia i maszyny rolnicze nie są celem samym w sobie. Muszą one służyć właścicielom i to jak najlepiej. Odczuje to nie tylko rolnik, ale i my. Wszyscy musimy więc zrozumieć, że obfitość naszego stołu zależy także od naszej pracy.

(JB)

Technolodzy nie mogą zachęcać do skracania procesów kucia

PROBLEMY POPRAWY JAKOŚCI i efektywności gospodarowania odgrywają bardzo istotną rolę. Pomimo znacznego postępu w tej dziedzinie, na rynku występują towary o obniżonej jakości w stosunku do wymagań. Powoduje to ewidentne straty społeczne. Niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju staje się potrzeba analizy powstałych błędów, jak również usuwanie ich przyczyn.

W ZKIMR poprawa jakości produkowanych odkuwek jest znaczącą porównaniu z latami ubiegłymi. Jest to pewna prawidłowość, wynikająca z nabytych doświadczeń i umiejętności. Występujące obecnie w zakładzie problemy jakościowe można podzielić na technologiczno-konstrukcyjne, organizacyjne i dotyczące obróbki cieplnej odkuwek.

W latach ubiegłych dominującą rolę odgrywały wady wymiarowe. Obecnie ZKIMR uporali się z tym problemem. Przechodzące reklamacje jakościowe dotyczą przede wszystkim spraw związanych z obróbką cieplną odkuwek, pomieszczeniem gatunków materiałów i odkuwek kutech z różnych wytopów.

Na wyeliminowanie wad, o których mowa wyżej, ma wpływ wiele czynników, które muszą działać jednocześnie, aby uzyskać pożądane efekty. Dobrze opracowana technologia to wytworzenie pewnych mechanizmów, działających samodzielnie i uniemożliwiających powstawanie błędów. Aktualna technologia pozwala na pominięcie niektórych operacji bez widocznych, ujemnych skutków dla kutego detalu. Wynika z tego, że albo przewidziano zbyt dużo operacji przy kuciu, bądź opracowana technologia nie wymusza wykonania zabiegów, który jest bardzo chętnie pomijany przez kowali. Niedopuszczalne są jednak praktyki, stosowane na polecenie technolodów, a dotyczące pomijania niektórych czynności przy kuciu. Takie przypadki stanowią wręcz zagrożenie do pominięcia operacji także przy kuciu innych odkuwek.

Istotną sprawą jest również nieznanie gatunków materiału i kucie odkuwek zgodnie z numerem wytopu. Jest to wynikiem przede wszystkim niewiedomości pracowników, jak również niewłaściwej organizacji pracy. W rezultacie odbiorcy odkuwek stwierdzają w otrzymanej partii niewłaściwy gatunek materiału w kilku lub kilkunastu przypadkach. Mieszanie gatunków następuje w wydziałach kujących w przypadku grzania matryc lub wkładek, albo w czasie przeprowadzania tzw. „porządków” na stanowiskach pracy. Przyczyną tego jest brak urządzeń do podgrzewania oprzyrządowania kuznieckiego.

Coraz więcej odbiorców krajowych i wszyscy zagraniczni kontrahenci żądają kucia odkuwek wytopami. Kucie odkuwek zgodnie z życzeniami klientów jest sprawą, która wymaga natychmiastowego rozwiązania. Kłopoty rozpoczynają się już w chwili zamawiania i otrzymywania materiałów wsadowych. Zamówienia do hut powinny być składane na określony profil i gatunek, jak również na określoną minimalną ilość z jednego wytopu. Stanowi to warunek niezbędny do umożliwienia oddzielenia odkuwek wykonanych z różnych wytopów.

Wprowadzenie tej zasady w życie wymaga wielu zmian organizacyjnych, jak również zmiany myślenia i postępowania przez dozór wydziałów bezpośrednio zainteresowanych tymi sprawami. Niewłaściwie wykonana obróbka cieplna to zmniejszenie własności wytrzymałościowych oraz kłopoty w czasie obróbki wiertowej u odbiorcy. Złe wykonanie obróbki cieplnej nie można tłumaczyć tylko brakiem sprawnych agregatów. Niepoślednią rolę odgrywa tutaj umiejętność, a przede wszystkim sumiennosc obsługi pieców. Wykrzywanie błędów wskazań urządzeń regulujących pomiar temperatury bywa obecnie „dziełem” przypadku. Wynika z tego, że obsługa pieców niesumieinnie wykonuje swoje obowiązki. Technologia zaś nie zawsze zapewnia uzyskanie odpowiedniej twardości oraz właściwej struktury. W związku z powyższym konieczne staje się przeanalizowanie obowiązującej technologii obróbki cieplnej.

Zasygnalizowane problemy, występujące podczas procesu wykonania odkuwek, znajdują się w centrum zainteresowania kierownictwa zakładu. Wagę tego zagadnienia doceniają również organizacje społeczne. Zakładowe koło SIMP zorganizowało 27 maja br. sympozjum na temat „Problemy poprawy jakości produkcji w obróbce plastycznej na gorąco”. Efektem tego spotkania było przedstawienie dyrektyj zakładu konkretnych wniosków, zmierzających do poprawy jakości kutech odkuwek. Wspólne działanie i zaangażowanie wszystkich zainteresowanych może doprowadzić do zmniejszenia strat, ponoszonych przez ZKIMR z tytułu nieodpowiedniej pod względem jakościowym produkcji.

KAZIMIERZ ŁACHAJCZYK

Niedostatki w jaworskich usługach

SPOTKANIE ZAKŁADU ZKIMR z radnymi Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze odbyło się 13 maja 1980 roku. Przewodził je radny M. GRALA, a z ramienia Urzędu Miasta obecny był JANUSZ HOLICKI i EUGENIUSZ DELEGIEWICZ. ZKIMR reprezentowali główny specjalista ds. pracowniczych WŁ. GAZDA oraz przedstawiciele Rady Zakładowej HENRYKA KOSCIŁECKA i ANTONI PRZYBYŚZEWSKI. Obecni byli również reprezentanci rad wydziałowych oraz organizacji społeczno-politycznych. Spotkanie miało na celu przekonsultowanie materiałów na sesję MRN, która odbyła się 16 maja 1980 roku.

Jednym z podstawowych zadań polityki społeczno-ekonomicznej w latach 1976–80 było zgodnie z uchwałą VII Zjazdu PZPR zapewnienie wzrostu spożycia, poprawa jego struktury, wzbogacenie i unowocześnienie asortymentu towarów oraz rozszerzenie ilości i podniesienie jakości świadczonych usług. Założenia na lata 1976–80 w zakresie usług uwzględniały zmiany zachodzące w modelu spożycia, zapewnienie równowagi pieniężno-rynkowej i sprostanie wymogom obsługi nowoczesnego sprzętu, wyprodukowanego na potrzeby rynku. Pomimo wykonania zadań czterech lat bieżącej pieczęci, niektóre jednostki nie zrealizowały swoich planów. Na niewykonanie ich miały wpływ m.in. niedobór zatrudnienia w usługach szewskich, krawieckich, stolarskich,

radiowo-telewizyjnych i gospodarstwa domowego, okresowe braki materiałowe w usługach budowlanych, obuwniczych, fryzjerskich i stolarskich.

Rok 1979 był jednym z trudniejszych w działalności usługowej. Długotrwała zima, brak systematycznego dopływu energii elektrycznej, niedostatek materiałowe itp. nie sprzyjały prawidłowemu wykonaniu zadań. Pomimo niesprzyjających warunków oraz dzięki dobrej organizacji pracy niektórych gestorów usług zdołano w drugim półroczu zlikwidować załogi i zadania 1979 roku wykonano ogółem w 101,3 proc.

Plan na lata 1976–80 określał kolejny etap rozwoju miasta. Stanowił konkretyzację zadań, wynikających z rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła. W latach 1976–79 przybyły 34 zakłady i punkty usługowe różnych branż. Sprzyjające rozwojowi rzemiosła wykonującego usługi dla ludności i produkcję rynkową warunki ożywiły niektóre jego formy działania. Wiele zakładów świadczących dotychczas usługi dla gospodarki uspołecznionej, nastawiało się na działalność dla ludności. Na podkreślenie zasługuje taki walor wzmożonej aktywności, jak budowa własnych zakładów, modernizacja innych oraz uzupełnienie wyposażenia w maszyny i urządzenia. Uruchomiono szereg zakładów w branżach deficytowych, tj. radio-telewizyjnych, gospodarstwa domowego, mechaniki pojazdowej,

wyprawy skór futerkowych itp. W tym też okresie zostało zmodernizowanych 29 zakładów i punktów usługowych.

1980 rok postawił przed jednostkami usługowymi wyższe zadania o 9,9 proc. Oceniając ostatni rok planu 5-letniego stwierdzić należy, że w ciągu minionych lat nastąpił poważny postęp w dziedzinie usług dla ludności. Na rynku znalazło się także więcej poszukiwanych wyrobów rzemieślniczych. Zmiany zachodzące w strukturze usług bytowych odpowiadają coraz pełniej zapotrzebowaniu ludności.

W dalszym ciągu jednak część usług nie zaspokaja popytu. Są to usługi motoryzacyjne, meblarsko-lapicerskie, remontowo-budowlane, pralnicze. Podaż ich winna wzrosnąć w okresie nowej 5-letki co najmniej o 50 proc., co będzie wymagało takiego ukształtowania kierunków rozwoju, które zapewnią maksymalne zaspokojenie potrzeb ludności w podstawowych usługach bytowych. Nowe zakłady muszą powstać w tych rejonach miasta, gdzie jest ich brak, tj. w osiedlu Piastowskim, Księcia Bolka i Zakładów Kuzieńczych przy ul. Piastowskiej. Przyjaciół Zolnierza oraz planowanym osiedlu Fabryczna.

Przewiduje się również uruchomienie indywidualnej produkcji spożywczej przez rzemiosło. Powstanie piekarnia z ciastkarnią przy ul. Szpitalnej i ciastkarnia przy ul. Środkowej, co niewątpli-

wie korzystnie wpłynie na lepsze zaopatrzenie miasta. Zgodnie z uchwałą VIII Zjazdu partii usług muszą stać się dostępne dla każdego obywatela.

Podczas dyskusji zgłoszono wnioski dotyczące dalszego rozwoju usług, w tym m. in. uruchomienia punktu sprzedaży odpadów z drewna i drewnopodobnych w celu pozyskania materiałów na wykonanie wyposażenia gospodarstwa domowego. Postulowano otwarcie placówki pocztowej w osiedlu Piastowskim, wprowadzenie sprzedaży wódek leśniczniczych ze źródła „Jana” itp., uruchomienie punktu artystycznego cerowania, rozszerzenie usług ślusarskich w zakresie szlifowania narzędzi stosowanych w gospodarstwie domowym, dokonywanie napraw aparatów fotograficznych w placówce „Foto-Optyki”, zorganizowanie poradni żywnościowej przy WSS „Spolem” wprowadzenie instalacji anten telewizyjnych, wydłużenie godzin pracy punktu naprawy pończoch, uruchomienie usług w zakresie prania i czyszczenia kożuchów, rozwinięcie usług pralniczych w nowych osiedlach itp.

Ponadto zabierający głos w dyskusji akcentowali potrzebę prowadzenia właściwej reklamy, informacji oraz poprawy jakości działalności usługowej. Odpowiedzi na uwagi i wnioski z dyskusji udzielali przedstawiciele Urzędu Miasta oraz radni MRN.

MIECZYSLAW GRALA

Rezultaty szkolenia partyjnego

MINIONY ROK szkolenia partyjnego rozpoczął się we wrześniu 1979 r., a zakończył w maju br. Głównym celem było dalsze doskonalenie tego typu edukacji jako podstawowej formy upowszechniania wśród członków i kandydatów partii oraz szerokiego grona bezpartyjnych znajomości marksizmu-leninizmu, zagadnień budownictwa socjalistycznego w PRL, założeń programowych oraz zasad działania PZPR. Tematyka realizowanego szkolenia odpowiadała potrzebom pracy ideowo-wychowawczej z członkami i kandydatami zakładowej instancji, służąc kształtowaniu aktywnych i twórczych postaw poprzez ścisłe wiązanie szkolenia z codzienną praktyką społeczno-gospodarczą partii.

W roku szkoleniowym 1979/80 realizowano wiele form szkolenia, zatwierdzonych przez Egzekutywę KZ PZPR. Zajęcia z kandydatami odbywały się w grupach kilkunastoosobowych, podczas których omawiano podstawowe zasady statutu, zadania okresu kandydackiego oraz aktualne problemy kraju i świata. Na wyróżnienie za prawidłowo prowadzone szkolenie i właściwe przygotowanie kandydatów zasługuje zespół ds. pracy z kandydatami.

W szkoleniu masowym przerwany był temat „Historia i tradycja polskiego ruchu robotniczego”. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem wszystkich członków partii i był realizowany w 13 zespołach szkoleniowych. Za właściwe przygotowywanie się do zajęć wyróżnić należy tzw. tow. JANA LEGENIA, WŁADYSŁAWA DUDKA, RYSZARDA TRZEŚNIEWSKIEGO, MARKA ŁUKASIKA.

W roku szkoleniowym 1979/80 realizowano wiele form szkolenia, zatwierdzonych przez Egzekutywę KZ PZPR. Zajęcia z kandydatami odbywały się w grupach kilkunastoosobowych, podczas których omawiano podstawowe zasady statutu, zadania okresu kandydackiego oraz aktualne problemy kraju i świata. Na wyróżnienie za prawidłowo prowadzone szkolenie i właściwe przygotowanie kandydatów zasługuje zespół ds. pracy z kandydatami.

W roku szkoleniowym 1979/80 realizowano wiele form szkolenia, zatwierdzonych przez Egzekutywę KZ PZPR. Zajęcia z kandydatami odbywały się w grupach kilkunastoosobowych, podczas których omawiano podstawowe zasady statutu, zadania okresu kandydackiego oraz aktualne problemy kraju i świata. Na wyróżnienie za prawidłowo prowadzone szkolenie i właściwe przygotowanie kandydatów zasługuje zespół ds. pracy z kandydatami.

W roku szkoleniowym 1979/80 realizowano wiele form szkolenia, zatwierdzonych przez Egzekutywę KZ PZPR. Zajęcia z kandydatami odbywały się w grupach kilkunastoosobowych, podczas których omawiano podstawowe zasady statutu, zadania okresu kandydackiego oraz aktualne problemy kraju i świata. Na wyróżnienie za prawidłowo prowadzone szkolenie i właściwe przygotowanie kandydatów zasługuje zespół ds. pracy z kandydatami.

W roku szkoleniowym 1979/80 realizowano wiele form szkolenia, zatwierdzonych przez Egzekutywę KZ PZPR. Zajęcia z kandydatami odbywały się w grupach kilkunastoosobowych, podczas których omawiano podstawowe zasady statutu, zadania okresu kandydackiego oraz aktualne problemy kraju i świata. Na wyróżnienie za prawidłowo prowadzone szkolenie i właściwe przygotowanie kandydatów zasługuje zespół ds. pracy z kandydatami.

JAN KASPRZAK

Stracony czas produkcyjny

RYTMICZNA realizacja planów produkcyjnych jest w dużym stopniu uzależniona od zaangażowania wszystkich pracowników zatrudnionych w zakładzie. Przyjęcie na pierwsze półrocze zadania została wykonana z nadwyżką. Świadczą o tym wyniki, osiągnięte w okresie pięciu miesięcy bieżącego roku. Realizację tegorocznych planów przez ZKIMR pozytywnie oceniają władze wojewódzkie i dyrekcja Zjednoczenia Rzemysłu Maszyn Rolniczych.

Przy bliższej jednak analizie straconego czasu produkcyjnego daje się zauważyć, że nie wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa zasługują na pozytywną opinię w zakresie wydajności pracy. Szacunkowo należy przyjąć, że około 5 proc. załogi pracuje na zwolnionych obrotach, osiągając wyniki kosztem drugich. Dla udokumentowania tego zjawiska rozpatrzmy absencję pracowników z powodu choroby, popartą drukami L-4, wydanymi przez lekarzy.

Sięgając do historii powstania zakładu, tj. lat pięćdziesiątych, należy stwierdzić, że załoga była wówczas o wiele mniej liczebna, ale w ramach zakładowej służby zdrowia pracowali tylko jeden sanitariusz, który udzielał pierwszej pomocy i decydował o przydatności pracowników do podjęcia pracy zawodowej na danym stanowisku. Przypomnieć należy, że fabryka zatrudniała wtedy pracowników, którzy przeżyli ciężki okres okupacji.

Obecnie ZKIMR mają rozbudowaną przychodnię lekarską, a tym samym o wiele lepszą opiekę zdrowotną, młodą załogę, adaptowaną do pracy w okresie powojennym. Zarazem jednak notują wzrost absencji chorobowej. Z tego tytułu w 1977 roku fabryka straciła 87,3 godziny na jednego zatrudnionego. W następnym roku nieobecność z powodu chorób wzrosła do 88,3 godz., a w ubiegłym osiągnęła peł-

ne 100 godzin czasu produkcyjnego. Jeżeli działania służb zakładowych będą na tym odcinku mało skuteczne, to w tym roku „chorobowe” dojdzie do 120 godz. straty na jednego zatrudnionego.

W 1979 roku przeprowadzono 101 kontroli pracowników przebywających na zwolnieniach lekarskich. W stosunku do pięciu osób zastosowano sankcje. W bieżącym skontrolowano 49 pracowników, ale już wobec 12 zastosowano kary.

Jak wynika z podanych przykładów, z przykrością należy stwierdzić, że nie wszyscy pracownicy stosują się do zaleceń lekarskich. Dotyczy to przede wszystkim osób w młodym wieku, które w wielu przypadkach oklamują lekarzy i w ten sposób korzystają ze zwolnień na rzekome choroby. Przeciwnie na zwolnieniach lekarskich przebywa codziennie ponad 100 osób. Trudno jest wszystkich skontrolować, ale doświadczenie wskazuje, że kontrole będzie trzeba nasilić, aby wykręcić tych pracowników, którzy zaniedbują swoje obowiązki.

Zakład robi wszystko, żeby tych pracowników, którzy utrudniają realizację planów produkcyjnych, zwolnić z pracy i zastąpić bardziej solidnymi. Działania na tym odcinku podejmowane są świadomie. Należy przy tym współczuć tym, którzy są naprawdę chorzy. Walkę wypowiada się tym, którzy w różny sposób kombinują i podrywają autorytet załogi. Zakład robi wszystko, aby stworzyć odpowiednie warunki materialne i osobowe do pełnej realizacji planów produkcyjnych w II półroczu br. i w dalszym ciągu utrzymać dobrą opinię o zakładzie.

STANISŁAW MYTYCH

Wakacje za zarobione pieniądze

Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że największe trudności w realizacji planów produkcyjnych występują w miesiącach letnich. Do podstawowych przyczyn należy zaliczyć wysoką temperaturę w wydziałach obróbki cieplnej i nasilony okres urlopów wypoczynkowych.

W celu złagodzenia występujących trudności ZKiMR chętnie korzysta z wakacyjnych hufców pracy. Zatrudniona w nich młodzież ze szkół ponadpodstawowych pracuje w wydziałach produkcyjnych w ramach prowadzonej akcji „Wakacje za własne, zarobione pieniądze”.

Działanie to przynosi dwustronne korzyści. Młodzież, podejmując pracę zawodową w produkcji, nie tylko otrzymuje wynagrodzenie, przekraczające w wielu przypadkach 2.000 zł miesięcznie, ale zapoznaje się z organizacją procesów produkcyjnych i działalnością zakładu. ZKiMR natomiast otrzymuje dodatkową siłę roboczą w tym trudnym okresie.

W bieżącym roku już w kwietniu przedsiębiorstwo zgłosiło do Wojewódzkiej Komendy OHP w Legnicy zapotrzebowanie na 250 junaków w dwóch turnusach, tj. na lipiec i sierpień.

W wyniku podjętych starań podpisano umowy na I turnus ze Szkołą Komendą OHP przy Liceum Ogólnokształcącym w Szebrzeszynie w woj. zamojskim na przyjazd 40 junaków oraz ze Szkołą Komendą OHP przy Zespole Szkół Samochodowych w Zarach na 35 junaków. Pomyślano również o młodzieży z miejscowych szkół. Podpisano umowę ze Szkołą Komendą OHP przy Zespole Szkół Zawodowych w Jaworze na hufiec dochodzący, zapewniając przyjęcie wszystkim chętnym, którzy pragną podjąć w czasie wakacji pracę w ZKiMR.

Biorąc pod uwagę, że wiele osób podejmuje pracę po raz pierwszy, przedsiębiorstwo musi zrobić wszystko, aby przystosowanie junaków do wykonywania roboty przebiegało sprawnie. W tym celu opracowano szczegółowy harmonogram działań przygotowawczych, ustalając dokładne terminy czynności i osoby odpowiedzialne za ich realizację. Efektywność całego działania jest uzależniona w dużym stopniu od dozoru średniego w wydziałach produkcyjnych, na którym ciąży obowiązek zapewnienia frontu robót oraz rozkoczenia troskliwej opieki nad junakami.

Powiększamy konto „Daru Młodzieży”

Z inicjatywy zrzeszonych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej dziewcząt i chłopców województwa gdańskiego przystąpiono do tworzenia funduszu przeznaczanego na budowę fregaty „Dar Młodzieży”. Wychodząc naprzeciw tej inicjatywie, organizacja ZSMP przy ZKiMR wypracowała dotychczas w czynach produkcyjnych i społecznych kwotę 8.700 zł, przekazując ją na konto Społecznego Komitetu Budowy „Daru Młodzieży”.

Przykładem jest młodzież zrzeszona w kole wydziałowym ZSMP przy W-5, która 18 maja br. w dniu ogólnopolskiego czynu partyjnego, pracowała przy produkcji kolnierzy, przeznaczając 2400 zł na wspomniany cel.

Do końca bieżącego roku członkowie zakładowej organizacji ZSMP zobowiązali się wypracować w czynach produkcyjnych i społecznych kwotę 50 tys. zł z przeznaczeniem na „Dar Młodzieży”.

M. ZIELINSKI

Mistrzowie wędkarstwa

1 czerwca br. koło miejskie Polskiego Związku Wędkarskiego w Jaworze zorganizowało nad zbiornikiem wodnym „Jawornik” gruntowe zawody wędkarskie dla seniorów i juniorów o mistrzostwo koła. W zawodach tych wzięli udział również członkowie sekcji PZW przy ZKiMR. Trzeba przyznać, że mimo ładnej pogody i dużej frekwencji zawodników, startowały w sumie 63 osoby, ryby nie poszły za przykładem wędkarzy i nie chciały „brać”. Efekty polowu były więc dużo mniejsze niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

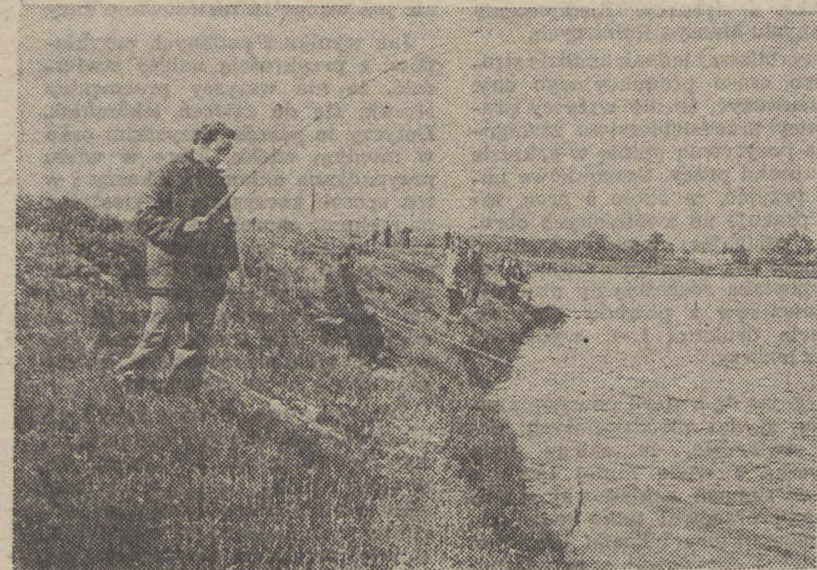
Pierwsze miejsce i tytuł mistrza koła miejskiego PZW na 1980 rok zdobył z ilością 602 punktów pracownik ZKiMR ADAM PIŚ, drugie miejsce z ilością 403 pkt. zajął STANISŁAW MARCINIĄK, a trzeci był HENRYK NOWAK, gromadząc na swoim koncie 253 pkt. Wśród juniorów najlepszy okazał się JAROSŁAW REPKA, zdobywając 47 pkt.

Członek przyzakładowej sekcji JAN DUZIAK zajął piąte miejsce.

Podkreślić należy, że zawody upłynęły w miłej i koleżeńskej atmosferze.

Przypominamy równocześnie wszystkim wędkarzom o regulaminie, jaki obowiązuje nad zbiornikiem wodnym „Jawornik”, zwłaszcza w części dotyczącej godzin wędkowania oraz ilości złowionych poszczególnych gatunków ryb. Zarząd koła miejskiego PZW przypomina także o przestrzeganiu regulaminu sportowego polowu ryb.

JERZY BIEDA



Na zdjęciu wędkarze podczas zawodów nad zbiornikiem „Jawornik”.

Fot. B. Wudarski

List pochwalny z wojska

Dowództwo jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza przesłało na ręce dyrektora ZKiMR list pochwalny, dziękując kierownikowi zakładu za współudział w wychowaniu wzorowego obywatela i żołnierza Polski Ludowej.

Informuje w nim, iż dzięki sumiennemu wywiązywaniu się z obowiązków w służbie i szkoleniu, zdyscyplinowaniu i godnej postawie ANDRZEJ PRENETA zjednał sobie szacunek przełożonych i kolegów oraz zdobył miano przodującego żołnierza jednostki.

Przed powołaniem do odbycia zasadniczej służby wojskowej Andrzej Preneta pracował w matrycowni, do której też powrócił bezpośrednio po zwolnieniu do rezerwy.

Dzieciom w dniu ich święta

Wycieczki do ZOO, filmy oraz festyn w Klubie Technika — oto imprezy przygotowane przez Dział Socjalny i Radę Zakładową dla najmłodszych z okazji Dnia Dziecka. Już 25 maja br. ponad 50-osobowa grupa dzieci starszych odwiedziła wrocławskie ZOO. Kosztły wycieczki łącznie z obiadem pokryli organizatorzy. Za tydzień, w pierwszą niedzielę czerwca, do ZOO udała się niemiernie liczna wycieczka maluchów, tym razem pod opieką swoich rodziców. Obie te imprezy udały się na medal, a opinie ich uczestników były zgodne: szkoda, że nie organizuje się takich wyjazdów częściej, nie tylko z okazji dziecięcego święta.

1 czerwca br. najmłodszych czekała kolejna atrakcja, ponad 150 bezpłatnych biletów na film „Księżę i Żebak”. I w tym przypadku uciechy było co niemiara! Być może, powodzenie tego typu przed-

sięwzięć skłoni organizatorów do zorganizowania letniego kina „Bólka i Lolka” w Klubie Technika. Frekwencja na każdym seansie murowana.

Najbardziej udaną imprezą, jak zgodnie ocenili milusińscy, był dziecięcy festyn. W jego programie znalazły się filmy z Bolką i Lolką, konkurs rysunkowy pn. „Narysuj swoją mamę”, a także gry i zabawy na świeżym powietrzu oraz okazja do wystąpienia przed mikrofonem. Oczywiście, przewidziano nagrody dla wszystkich uczestników tej zabawy: zabawki, farby, kredki. Po tych wszystkich emocjach odbył się wielki bal w sali Klubu Technika.

Gratulujemy organizatorom udanej imprezy. Warto może pomyśleć o podobnych zabawach dla dzieci w okresie najbliższych letnich tygodni?

(r.)

Odznaczenia dla strażaków

17 maja br. z okazji Tygodnia Ochrony Przeciwpowarowej odbyło się w Domu Technika ZKiMR uroczyste spotkanie członków Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Zaszczycili je swoją obecnością zastępca dyrektora d/s technicznych inż. ALEKSANDER OLECH, prezes Zarządu Miejskiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych KLEMENS GRZYBOWSKI oraz rejonowy komendant Straży Pożarnych w Jaworze mł. chor. poż. JAN SERAFIN.

Za działalność w ochronie przeciwpożarowej wyróżniono w czasie spotkania Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” BOGDANA GUTA, srebrnymi JÓZEFA STARAKA i JÓZEFA HUŃCZAKA, a brązowym JANA RZESZOWSKIEGO. Ponadto 6 osób otrzymało dyplomy uznania, a 17 — nagrody pieniężne.



Na zdjęciu: prezes Zarządu Miejskiego OSP Klemens Grzybowski dekoruje Józefa Staraka srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

Fot. B. Wudarski

Namioty, śpiwory, plecaki...

Jak co roku, spora liczba pracowników ZKiMR wypoczywać będzie indywidualnie, przemierzając ciekawe zakątki kraju z plecakiem i namiotem. Z myślą o nich odwiedziliśmy wypożyczalnię sprzętu sportowego, którą od lat kieruje Włodzisław Jaworski.

Można wypożyczyć namioty, materace, śpiwory, butle gazowe wraz z palnikami, plecaki, a także składane stoliki i foteliki. Opłaty są niewielkie, np. wypożyczenie namiotu kosztuje 5 zł za dobę, plecaka czy kuchenki z butlą gazową — 1 zł za dobę. Tu uwaga: w przypadku zwrotu sprzętu po terminie płaci się dodatkowo 10 zł za każdą dobę zwłoki. Wypożyczalnia czynna jest w czwartki i piątki od godz. 13.30 do 14.30, a w soboty od 11.30 do 12.30.

Z wypowiedzi kierownika wypożyczalni wynika, iż największym powo-

niem cieszą się śpiwory oraz namioty dwu- i trzyosobowe. O taki sprzęt najczęściej pytają pracownicy ZKiMR. Niestety, wielu odchodzi z kwitkiem, ponieważ np. śpiworów jest tylko 12 szt. Jak ocenia W. Jaworski, aby sprostać potrzebom, należałoby dokupić ok. 20 śpiworów, 60 materaców pneumatycznych oraz cztery namioty z pełnym wyposażeniem. Te ostatnie z myślą o wyjeżdżających za granicę. Przydałoby się także nieco gler plażowych, a przede wszystkim pilek do siatkówki oraz sprzętu wodnego — pontonów i składanych kajaków, głównie z myślą o wędkarzach i turystach wodnych.

Uwagi te dedykujemy działaczom związkowym. Sądźmy, iż jeszcze w tym sezonie zakładowa wypożyczalnia znacznie wzbogaci swoją ofertę.

(r.)

Koniec z błotem?

Od lat zmora ZKiMR są pełne błota ulice w starej części zakładu, usłane równocześnie masą wyrobów i wyrw, co powoduje częste uszkodzanie wózków transportowych i przedwczesne zużywanie ich części. Problem ten wydaje się obecnie bliższy rozwiązaniu. W pierwszych dniach kwietnia ekipa z jaworskiego PGKiM przystąpiła do wykonywania asfaltowej nawierzchni i chodników na „Marszałkowskiej”. Zakończenie tych prac przewidziano na początek maja br.

Jednocześnie trwają roboty na drugiej pod względem częstotliwości ruchu trasie, prowadzącej do magazynu paliw i kotłowni. Wykonana zostanie z betonu, a zajmą się tym pracownicy Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego „Agromet” z Wrocławia. Dodatkowo ułożą oni nowe nawierzchnie (również betonowe) na drogach do składnicy złomu, a następnie pomiędzy halą 35 a magazynem kooperacji i nową halą Działu Głównego Mechanika.



Nikt nie zawinił?

HISTORIA, którą opowiedział mi nie tak dawno znajomy dyspozytor, wydawała mi się tak nieprawdopodobna, iż w pierwszej chwili zaliczyłem ją do popularnego „wpuszczania w maliny”, czy, jak kto woli — bujdy na resorach. No bo jakże, pomyślcie państwo, w tak sformalizowanej strukturze, jaką jest przedsiębiorstwo przemysłowe, w którym każdy pracownik ma ściśle określone, co ma robić, nie można ustalić, kto spartolił robotę?

— Pełniłem akurat dyżur — mówił, — gdy z jednego z wydziałów kuźni zameldowano mi, że przerwano tam pracę na jednym z agregatów kujących z powodu uszkodzenia oprzyrządowania. Nie była to miła wiadomość.

— Co się stało? — spytałem tak jakoś z głupia frant, wiedząc przecież doskonale, co jest grane.

— Ano, wkładka pękła, panie kierowniku — odpowiadał jeden przez drugiego. Odkuliśmy kilka sztuk, a tu trach i po wkładce. Więc czekamy, aż ją wymienią lub przydzielą coś innego do roboty na innej maszynie.

— To ostatnie zdanie zaostriżyło moją czujność. Wiadomo bowiem iż pewne rodzaje odkuwek nie są mile widziane przez kowali jako trudne, niewygodne w kuciu i pracochłonne. Zdarza się więc czasem, że „pomagają” w szybszym zużyciu oprzyrządowania.

— Ano, sprawdzimy, co się stało — powiedziałem z groźbą w głosie. — Jeżeli nie jest to wasza wina, to może sknocił robotę konstruktorzy oprzyrządowania lub jego wykonawcy w matrycowni. W końcu ktoś musi ponosić winę za tę awarię.

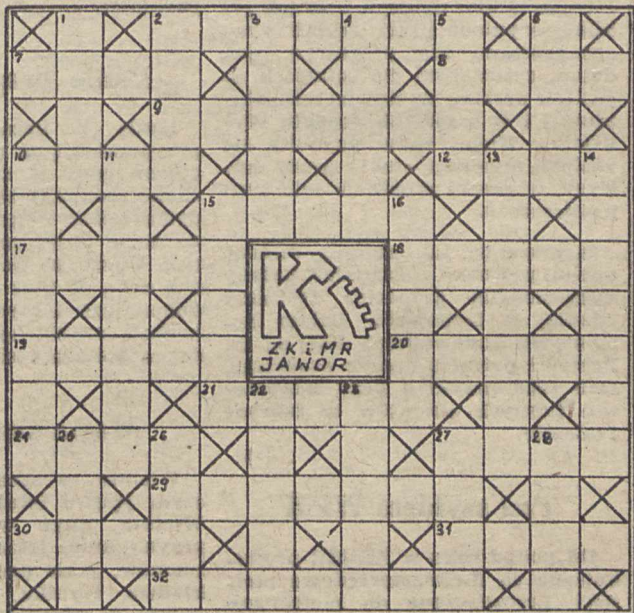
— To na pewno wina tych z matrycowni — odparł jeden z kowali. — Oni zawsze są winni...

— Wróciłem do biura i zabrałem się do pisania. Wystosowałem do mistrza, któremu podlegała brigada kująca, do kierownika wydziału matrycowni oraz do technologów jednostronnie pisma. Przedstawiłem w nich okoliczności, odnotowałem, gdzie znajduje się owa pęknięta wkładka oraz zażądałem pisemnej odpowiedzi. Mieli w niej określić okoliczności, które spowodowały awarię. W wyznaczonym terminie, a jakże, otrzymałem od nich pisma. W żadnych jednak nie było ani słowa na temat pęknięcia wkładki i przyczyn.

Opowiadanie to dało mi sporo do myślenia. Zbyt często bowiem zdarzają się jeszcze w zakładowej rzeczywistości takie sytuacje, gdzie nie można wykryć faktycznego sprawcy sknoccionej roboty.

JAN KOWALSKI

KRZYŻÓWKA NR 45



N.O.

POZIOMO: 2. Karuzelowa lub rewolwerowa, 7. Kolejowy wagon — platforma, 8. Zar, 9. Tworzywo sztuczne, używane do produkcji mebli, 10. Zbocze góry, 12. Rów wykopany przez żołnierzy, 15. Król Szwecji i Norwegii (1829—1907) lub nagroda filmowa, 17. W kinie, 18. Pomieszczenie dla bydła, 19. Nabyta dyspozycja, 20. Bliższy lub dalszy krewny, 21. Podziałka, 24. Zawór, 27. Klub sportowy w Warszawie, 29. Opornica, rezystor, 30. Marka samochodu ciężarowego, 31. Litera grecka, 32. Kolor stanowiący odcień czerwieni.

PIONOWO: 1. Budowla łącząca brzegi rzeki, 2. Mineral, krzemień magnazu, 3. Też sklep, 4. Dochód z posiadanej kapitału lub... inwalidzka, 5. Ma cztery koła, 6. Nazwa papierosów, 10. Stopień żeglarski, 11. Element do umocowania żarówki, 13. Mały krok, 14. Pomieszczenie przeznaczone do prania, 15. Kamień ozdobny (odmiana kwarcu), 16. Zwój, 22. Kłoc, 23. Cienka lina, 25. Część należności pieniężnej, płatna w oznaczonym terminie, 26. Jama, dziura, 27. Rodzaj gry towarzyskiej (32 karty), 28. Sito druciane do przesiewania płasku lub podwodna przeszkoda, groźna dla statków.

WSRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesłali do 31 lipca 1980 roku prawidłowe rozwiązanie, zostaną rozlosowane nagrody w postaci książek. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, ul. Kuziennicza 4 z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 8.

Rozwiązanie krzyżówki nr 44 z majowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

Poziomo: brząk, koparka, zawijas, szept, tuja, storczyk, arkana, malarz, kandydat, step, Zorro, naprawa, maszyna, susza.

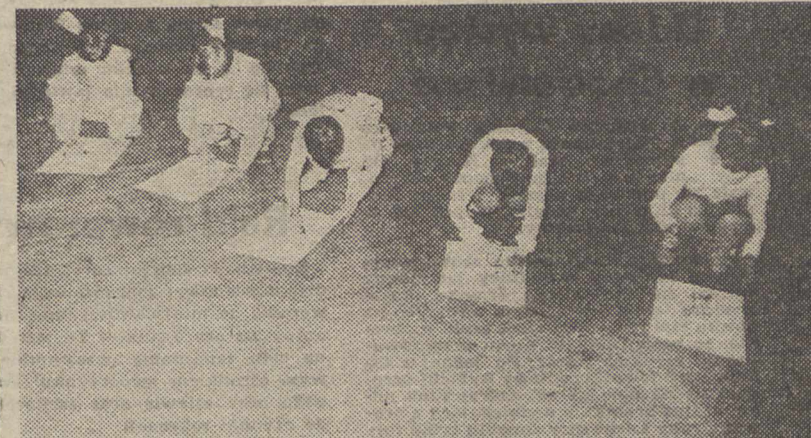
Pionowo: brzytwa, zawój, koja, kaszta, postrzał, rzeczka, Antek, antypody, kongres, zaprawa, matnia, krzem, trans, spis.

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 44 wylosowali: RYSZARD KOBIELUCH z Działu Głównego Kuziennika i MICHAŁ LIPIŃSKI z Działu Utrzymania Ruchu Matrycowni.

PRZEGŁĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51, wewn. 446. Druk: Zakłady Poligraficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Nakład 2.036.



W DNIU DZIECKA



Na zdjęciach migawki z imprez w Klubie Technika

Fot. B. Wudarski

Przegląd Fabryczny 7

ZE SPORTU

Wysokie zwycięstwo z „Wilkowianką”

Po niezbyt udanych występach w meczach z Zagłębiem Lubin i Chrobrym Głogów przed własną publicznością, piłkarze Kuźni przypomnieli sobie wreszcie, jak zdobywa się bramki na własnym boisku, w Jaworze, i zaaplikowali swoim kolegom z Wilkowa aż 11 goli!

Faktem jest, że Wilkowianka to zdecydowanie najgorszy zespół w klasie „W”. Nadmienię jednak, że w rundzie jesiennej straciliśmy w Wilkowie aż cztery bramki. Po tym ostatnim meczu uzyskaliśmy najkorzystniejszy w klasie „W” stosunek bramek.

Trudno było kogokolwiek wyróżnić na tle tak słabego przeciwnika.

Porażka z „Miedzią”

Niedzieli mecz w dniu 8 czerwca br. z Miedzią Legnica to w zasadzie gra o pietruszkę, ale najwierniejsi kibice i tak przybyli na ostatni występ Kuźni w Jaworze w tym sezonie. Miedź, mając kłopoty kadrowe, wystawiła juniorów, grających w lidze międzywojewódzkiej, którzy zdobyli mistrzostwo grupy „A”. Drużyna ta okazała się za silna dla jaworskiego zespołu, bo już do przerwy prowadziła 3:0. Dopiero po dokonanych zmianach po przerwie Kuźnia uzyskała piękną bramkę, ale było ją stać jedynie na honorowego gola.

Do wyróżniających się zawodników w zespole „Kuźni” należał niewątpliwie J. Rybicki i w obronie Tomczyszyn. „Miedź” to zgrany i dobry kolektyw.

Ostatnia szansa w Polkowicach

DO MECZU z Górnikiem Polkowice Kuźnia miała trzy punkty straty do lidera. Przy wygranej z Górnikiem przewaga stopniała by do jednego punktu i szansa na tytuł mistrzowski byłaby w dalszym ciągu aktualna. Nadzieje jednak rozwiły się po bardzo słabym i nieciekawym meczu obu stron.

W pierwszej połowie jaworska drużyna grała pod silny wiatr. Była to jej lepsza część meczu mimo utraty pechowej bramki. Po przerwie zwłaszcza napastnicy Kuźni grali beznadziejnie.

Do ich słabej gry idealnie dostrzoiła się trójka sędziów z Legnicy, a zwłaszcza sędzia główny, mający aspiracje drugoligowe. To, co zaprezentował w Polkowicach, nie wystarczyłoby nawet na klasę „D”. W podejmowaniu decyzji cała trójka nigdy nie była zgodna. Kilkakrotnie już podpowiadano wydziałowi sędziowskiemu, ażeby mecz na szczytzie obustgiwane były przez sędziów z innych województw, a nie z Legnicy. Nigdy jeszcze bowiem nie zdarzyło się, aby sędziowie z innych okręgów źle (stronniczo) sędziowali.

Na wyróżnienie w tym meczu zasłużyli: Kopeć Tomczyszyn, Włoszczak. Czerwoną kartkę za rozmowę w „inym” języku otrzymał Z. Lechowicz.

Udany występ w Chocianowie

PO REMISIE Górnika Polkowice w Chocianowie oczekiwaliśmy na pojedynek Stal — Kuźnia. Od pierwszych minut meczu zarysowała się przewaga naszego zespołu, jednak bramki nie padły. Wynik 0:0 utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron boiska zaatakowała Stal, a jaworscy zawodnicy jak gdyby cofnęli się pod własną bramkę. Rozochociona takim przebiegiem wydarzeń na boisku Stal rozluźniła nieco szyki w obronie, co znów ułatwiło Kuźni przeprowadzenie szybkich kontr. Po jednej z takich akcji lewoskrzydłowy Rybicki przebiegł się na pole karne, zagrał silną piłkę wzdłuż bramki, a nadbiegający z prawej strony Lechowicz dopełnił tylko formalności i było 1:0.

Od tego momentu Stal jeszcze bardziej postawiła na atak i odsłoniła się całkowicie. Natychmiast wykorzystali to jaworscy napastnicy. Silnie strzelił na bramkę Słeczko. Piłka wypadła z rąk bramkarza, a Rybicki był na miejscu i wykorzystał okazję. W 86 minucie mogło być nawet 3:0. Wtedy właśnie Rybicki znalazł się sam na sam z bramkarzem, ale dostrzegł nadbiegającego Barankę i chciał przekazać mu piłkę, zamiast spróbować strzelać samemu. Pamiętać należy również, że bramkarz B. Kopeć także wygrał jeden pojedynek sam na sam z napastnikami Stali. Wybiegając do przodu, pięknie sparował piłkę w pole.

Złota kartkę za zagranie piłki rękoma otrzymał Rutkowski. Do wyróżniających się zawodników w zespole Kuźni należeli: Kopeć, Włoszczak, Słeczko, Rybicki.

5:3 z Cementem

Zwycięstwem nad zajmującą przedostatnie miejsce w tabeli klasy „W” drużyną Cementu Raciborowice piłkarze Kuźni zamknęli swoje występy w sezonie 1979/80. Sukces ten wywalczony został po niezłej grze całej drużyny, co powinno ucieszyć kibiców. Został przecież odniesiony na boisku przeciwnika i do tego po przegranej na własnym terenie z mocno odmłodzonym, rezerwowym zespołem Miedzi.

Wysoka wygrana to zasługa przede wszystkim najlepszego strzelca Zenona Barankę, który był autorem trzech z pięciu zdobytych przez zawodników Kuźni bramek. Dwie pozostałe zaliczyli na swoje konto Janusz Rybicki i Janusz Włoszczak. Podkreślić należy, że wszystkie gole padły po szybkich kontratakach, w wyniku sprawnej akcji całej jaworskiej drużyny, wśród której wyróżnił się najrówniej grający w przekroju sezonu Zbigniew Biela.

Trzy stracone gole obciążają w tym meczu obrońców Kuźni. Wystąpiła ona w Raciborowicach w mocno „przemebłowanym” składzie z rezerwowym bramkarzem Henrykiem Kasprzakiem oraz stoperami Michałem Tomaszynem (również rezerwowym) i Andrzejem Strykiem, który wystąpił po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją. Rekonwalescentem w drużynie był także prawy obrońca Leszek Kostrzebski. Nie więc dziwnego, iż formacja obronna nie zdołała poradzić sobie z agresywnymi napastnikami gospodarzy.

Udanym występem potwierdził Henryk Dulik swój powrót do formy, która powinna zagwarantować mu miejsce w pierwszej drużynie seniorów. Słabsze występy w początkach rozgrywek spowodowały, iż przez kilka kolejek grał on w drugim zespole Kuźni.

Pierwsze miejsce w strzelectwie

25 maja br. Zarząd Miejski Ligi Obrony Kraju w Jaworze zorganizował na strzelniczy w Grzegorzowie zawody strzeleckie z karabinka sportowego i pistoletu małokalibrowego. Uczestniczyło w nim dziewięć drużyn reprezentujących miejscowe zakłady pracy.

W obydwu konkurencjach triumfowała reprezentacja ZKiMR, występująca w składzie: Włodzisław Burdakin, Jan Talar, Stanisław Baran i Szczepan Stolarz, która zdobyła puchar, ufundowany przez przewodniczącego ZM LOK. Drugą lokatę zajęła drużyna Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego z Targoszyna, a na trzecim miejscu uplasowała się reprezentacja jaworskiej „Poleny”.

J.C.

Raid rowerowy

Komisja ds. sportu i turystyki przy Radzie Zakładowej zorganizowała raid rowerowy do miejscowości Stup, przeznaczony dla pracowników ZKiMR. Miał on na celu zapoznanie uczestników z nowym ośrodkiem wypoczynku świątecznego przy zalewie oraz zachęcenie ich do czynnej rekreacji.

Na miejscu urządzono pieczenie kiełbasek nad ogniskiem. Raid był bardzo udany i wszyscy jego uczestnicy proponowali, aby częściej organizować tego typu imprezy.

POD MŁOTEM

Łatwiej ukarać?

Jest fizyczną niemożliwością, aby ten sam pracownik był w tym samym czasie w dwóch różnych miejscach zakładu. To przekonanie zachwiało w nas ostatnią decyzję kierownika Działu Kontroli Jakości, który ukarał podwładnego brankarza za to, iż podczas wykonywania obowiązków w jednym z wydziałów kuźni nie był on jednocześnie obecny w wydziale sąsiednim.

Nasuwa się wniosek, że albo od czasu ukończenia przez nas szkoły zmieniły się prawa natury i w związku z tym musimy nadrobić luki w naszej wiedzy, bądź też, a wydaje się to bardziej prawdopodobne, przełożony ów poszedł po najmniejszej linii oporu. Łatwiej bowiem ukarać pracownika, niż wymyślić sposób, który pomimo braku ludzi, zapewni prawidłową pracę wydziałowych kontroli jakości.

Nie ma mocnych?

Czy nie ma mocnych na przeciekający dach nad częścią socjalną Zespołu Wydziałów Kuźni? — zastanawiają się kowale? Próby załatwiania w nim dziur, a było ich już kilka, czynione przez zakładowych specjalistów, nie przyniosły, jak dotąd, rezultatów. Po ostatnich opadach deszczu w stołówce śniadaniowej i w szatniach Zespołu Wydziałów Kuźni znów pojawiły się zacieki, niwecząc efekty pracy malarzy, włożonej w odnowienie tych pomieszczeń.

A może by tak kolejny remont dachu wykonać porządnie? Byłoby wreszcie po kłopotach! Jesteśmy zdania, że fachowców Działu Remontowo-Budowlanego stać na to. Przecież potrafili dobrze pracować. Dali tego przykład przy wznoszeniu licznych obiektów w fabryce i mieście.

(r)

Pod szyldem WFM

Od ponad roku w ZKiMR produkowane są dwunastorzędowe pielniczki, przeznaczone do pielęgnacji m. in. plantacji buraków cukrowych. Maszyny te są dobre i poszukiwane przez rolników, o czym świadczy wzrastająca liczba zamówień.

Dlatego też zdumiał nas fakt, że instrukcje obsługi tych pielniczek opatrzone są znakiem firmowym Fabryki Wyrobów Metalowych w Jaworze. Nie mamy przecież powodu do wstydu. Wprost odwrotnie, powinniśmy być dumni z tak udanego wyrobu.

Przypuszczamy, że ten ewidentny błąd drukarski zostanie szybko usunięty.

Świetny basen

W Jaworze, jak dotąd, nie ma krytego basenu. Pracownicy magazynów twierdzą, iż na taki obiekt świetnie nadawałyby się piwnice, pod tzw. biurowcem. Po opadach deszczu zamieniają się bowiem w istne kąpielisko. Odpowiednie służby walczą z wodą dość niemrawo, twierdząc, iż po kolejnym deszczu i tak z powrotem piwnice zostaną zalane, więc szkoda fatygi.

Może istotnie zmienić je w basen?

Kwitnie biurokracja

Doszły nas słuchy, iż niektórzy kierownicy żyją sobie, aby pod-

władni pisali do nich podania o udzielenie przysługującego im urlopu wypoczynkowego. Żeby było śmieszniej, dodajmy, że ustaleniem terminów urlopów podległych pracowników zajmują się właśnie kierownicy. Wiedzą więc doskonale komu i w jakim terminie je udzielić.

Problem nie w parasolach

Kolorowe parasole przed halą kuźni — tego jeszcze nie było, jak twierdzą starzy pracownicy. Wyrażają oni jednocześnie obawę, czy aby nie ucierpi przez to dyscyplina pracy. Wiadomo, pod takim parasolem czas płynie o wiele szybciej i przyjemniej niż w zadymionej hali produkcyjnej.

Uważamy, iż cały problem w tym, aby działania, zmierzające do poprawy warunków pracy kowali, nie skończyły się na ustawieniu parasoli.

Ciasno na parkingu

Ciasno już na strzeżonym parkingu dla rowerów. Jak się dowiadujemy, ci z pracowników, którzy od dawien dawna zostawiali tam swoje jednoślady, a teraz nie mogą znaleźć dla nich miejsca, winą za taki stan rzeczy obciążają swoich kolegów, którzy rowery nabyli podczas nie tak dawnej akcji Rady Zakładowej.

Aby nie dopuścić do większych awantur z tego powodu, proponujemy kierować wszystkie uwagi pod adresem administracji zakładu. Czas pomyśleć o powiększeniu parkingu.

Panie przypominają

Panie z baraku „inwestycji” przypominają za naszym pośrednictwem panu R. (nazwisko i adres znane redakcji), iż obiecał im niedługo urządzić wygodny chodnik. Jak na razie o jej spełnieniu ani słychu. Chcąc po deszczu przejść suchą nogą do biura w baraku, muszą dokonywać istnych wyczynów akrobatycznych, by sforsować leżące na ścieżce stalowe konstrukcje.

Magia słowa „oni”

Wielkie to szczęście, że w naszym języku istnieje słowo „oni”. Wielkie, gdyż wiele spraw ma przynajmniej jakieś wyjaśnienie. Z rozmów, jakie prowadzi się w zakładzie, wynika, że wszystkiemu winni są właśnie „oni”. No bo to „oni” nie załatwili w porę czegoś, „oni” właśnie już sami nie wiedzą czego chcą, „oni” porzucili albo pozostawili coś, bądź zrobili to, a nie zrobili tamtego.

Dzięki temu słowu wiemy, że to właśnie „oni” zrobili wreszcie porządek z halą stali przed halą nr 35, na którą „oni”, a jakże, od tak dawna beztrosko i bezkarnie zwalali tony tejsze stali. Gdyby nawet pojemniki były przykładnie poustawiane, to „oni” na pewno rozrzucą je, „oni” jeżdżą wózkami po zakładzie jak szaleni, „oni” tak nieprzebiegają zabrudzą kiosk spożywczy, że aż nie chce się go nikomu sprzątać itd., itp.

Jakoś rzadko w ZKiMR wina leży po stronie „my”. Rzadko też można się dowiedzieć, że za ten albo tamten stan rzeczy odpowiada ta lub inna osoba. Wydaje się, że ma rację przysłowie, które mówi, iż sukces ma stą ojców, a klęska jest zawsze sieroty.

Kiedy pod koniec ubiegłego roku wprowadzono w fabryce identyfikatory, wydawało się, że czas słowa „oni” jest już policzony. Niestety ma się wcale nieźle. Zastanawiające, że przy prawie powszechnym przekonaniu, iż w zakładzie nie jest aż tak dobrze, aby nie mogło być jeszcze lepiej, tak mało zrobiono, aby „ojcowie” wszelkich nieprawidłowości i bałaganu przestali być anonimowi.